

DOKUMENT
HERMAN SCHALÜCK OFM
NAPEŁNIĆ ZIEMIĘ EWANGELIĄ CHRYSTUSA
Roma 1996. 58-68.

Przeżycie kontemplacji

58. Biedaczyna z Asyżu głosił to, co kontemplował. Albowiem nie ma lepszego przygotowania do głoszenia kazań niż kontemplacja, jako że w sposób nadzwyczajny włącza nas w tajemnice zbawienia. Zakłada ona pełne szacunku słuchanie, które czyni nas zdolnymi do kontemplacji i przyjęcia znaków Ducha, ziaren Słowa, i wreszcie ukrytej obecności Boga. Potrzebujemy zaś tego do wypełniania woli Bożej. Jakość i owocność naszej ewangelizacji zależą bezpośrednio od przeżycia kontemplacji.

59. Ewangelizacja Braci Mniejszych musi być zakorzeniona w głębokim doświadczeniu miłosierdzia Bożego. Na swej drodze pokutnej poznają oni, że Bóg jest «najwyższym Dobrem», że tylko On jest dobry. Franciszek, który poznał czułe miłosierdzie Boga nie w teorii, lecz dzięki przeżytemu doświadczeniu, wyruszył na misję z siedmioma pierwszymi swoimi towarzyszami dopiero po otrzymaniu zapewnienia, że zostały mu odpuszczone wszystkie jego winy. Umocnieni w Bożej miłości, bracia pozwalają się zapalić ogniem Ducha, który jest dla nich jedynym nauczycielem, ich przewodnikiem i najwyższą Regułą.

60. Na tym przeżyciu kontemplacji «powinno opierać się całe nasze istnienie», mówi nam dokument o wymiarze kontemplacyjnym życia franciszkańskiego pt. Serce skierowane do Pana. Stanowi ona centralną oś dla naszego sposobu życia. Ponadto, z powodu tego, że jesteśmy Wspólnotą obcych, możemy mówić o kontemplacji wędrownej jako specyficznej formie kontemplacji braci.

61. Droga pokory, przez "przewycięzanie samych siebie", radykalne ubóstwo, prostotę, dyspozycyjność, i wreszcie minoritas, przez uniżenie samego siebie i wykorzenienie wszelkiej pychy, pozwalają być dla "drugiego" i dla "wielkiego Drugiego", Boga. Choć pozostaje On tajemnicą franciszkanizm zagłębia się weń, gdyż jest związany z wcieleniem. Przypomina ono zawsze o wielkiej bliskości między Stwórcą i stworzeniem.

62. W tej bliskości dostrzegamy objawienie Boga w "zwierciadle" stworzeń i w Jego "planach" i "znakach" w sercu ludzkiej historii. Te właśnie wymiary pielęgnuje w kontemplacji nasza tradycja franciszkańska. Różne elementy, które się na nią składają i współpracują dla osiągnięcia tego samego celu. Miejsce szczególne zajmuje otwarcie się na wewnętrzne oświecenie łaski, które szuka mądrości wiary. Jednakże musi ono koniecznie sprzymierzyć się z podziwem zmysłowym, z rozsądkiem i z medytacją połączoną z intelektem. Przez to umysł ludzki jest przynaglany, aby, poprzez działalność poznawczą zwrócił się zarówno w kierunku stworzeń jak również do ludzkiej historii. W nich dostrzega objawienie Boże, oddaje się kontemplacji i otwiera się na boskie światło, które wypełnia umysł i uszczęśliwia serce.

63. Medytacja połączy się ze spojrzeniem podziwu. To zaś stanie się "oczekiwaniem" i "spekulacją", przygotowując nas na dostrzeżenie objawienia Bożego. Wszystko się wiąże, łączy, staje się uczestnictwem. Widzenie prowadzi nas do czucia się uczestnikami tego wielkiego "koncertu" Boga, czyli stworzenia i historii złączonych razem, w cudownej, jeśli nie wprost uprzywilejowanej, scenerii miłosnego objawienia Boga. Istota ludzka jest w ten sposób zespolona w całym swoim jestestwie, także w swoich głębokich związkach życiowych i uczuciowych. Święty Antoni mówi: «On (Bóg) chce cię całego». W konsekwencji ze specyfiką franciszkańską jest w tej samej mierze złączone miłosne spojrzenie i uczuciowe życie, które wyrażają się w sympatii i uprzejmości dla wszystkich stworzeń i całej natury.

64. Wszechświat kontemplowany przez Brata Mniejszego ma pewną wymowę, czy to widzialną czy słyszalną. Wielki doktor Seraficki, św. Bonawentura, wyraża tę rzeczywistość w sposób lapidarny: «Jest zatem naprawdę ślepy ten, kto nie jest oświecony przez tyle światła, które świecą rozrzutnie w stworzeniu. Głuchy jest ten, kto nie wzrusza się na koncert tylu głosów. Niemy jest ten, kto w obliczu tylu cudów nie chwali Pana. I głupcem jest ten, kto po tylu wrażeniach nie rozpoznaje Pierwszego Początku. Otwórz więc oczy, nadstaw ucha twojej duszy, otwórz twoje wargi i obudź twoje serce, abyś widział, słyszał, chwalił, kochał, czcił, szanował i uwielbiał twego Boga we wszystkich rzeczach, jeśli nie chcesz, żeby powstał przeciw tobie cały wszechświat».

65. Wszystko wskazuje na Boga żywego. Wiemy, że Franciszek i Klara, w ścisłym związku z tradycją chrześcijańską daleko od utylitaryzmu, od natychmiastowej korzyści i od

powierzchności, zdołali uchwycić ostateczną tajemnicę we wszystkim tym, co istnieje. Oni mają świadomość, że jest to darem Bożym. Klara kładzie «nacisk na tajemnicę Chrystusa, wiecznego blasku chwały Ojca, ubogiego, pokornego, ukrzyżowanego z miłości do nas, zawsze w powiązaniu z Jego Ojcem i z Duchem. Chrystus ofiaruje się jako ukochany Oblubieniec tej wiernej duszy, "najgodniejszej ze stworzeń", która Go kontempluje w całości Jego tajemnicy i naśladuje w Jego uniżeniu przez praktykę ubóstwa».

66. Kontemplacja franciszkańska łączy element estetyczny, poetycki, intelektualny i symboliczno-partycypujący. Daleka od wszelkiej wizji dualistycznej, odsyła nas ona do więzi włączającej wszystko i kompletnej. Łączymy się ze stworzeniem i ze Stwórcą szczególnym węzłem i komunią gdyż opieramy się na ontologii miłości. We Franciszku doprowadziło to do synchronii więzi, jak świadczy Hymn do Brata Słońca. W tej samej mierze dostrzegamy u niego harmonię między światem wewnętrznym a światem zewnętrznym. Psychika, wszechświat i historia jawią się jako różne bieguny tej samej ekspresywności. Odnośnie takiej więzi kompletnej i włączającej wszystko, tradycje wschodnie, afrykańskie oraz indo-amerykańskie zawierają elementy o niezwykłej wielkości i ekspresywności, równoważąc częste odwoływanie się do umysłu na Zachodzie.

67. Wszystko to jest nadzwyczaj znamienne dla nas, Braci Mniejszych. Jednakże kontemplacja nie jest jakąś praktyką oczywistą i łatwo się udającą a to z dwóch powodów. Po pierwsze, ponieważ jest czymś, co musi być starannie pielęgnowane. Po drugie, ponieważ rzeczywistość, którą mamy kontemplować, lub która nam służy jako wsparcie w kontemplacji, składa się z obecności i nieobecności, lub -

według świętego Bonawentury - z "cofnięcia się", gdyż nigdy nie chodzi o jakąś nieobecność "bytu", a tym mniej Boga. Łatwo jest więc ślizgać się często tylko po obrzeżach i powierzchniach rzeczy. Staje się konieczne połączenie pragnienia woli z bodźcem umysłu, wspomagając to wewnętrznym wyciszeniem, tak aby udało się dotrzeć w głąb poza naskórek. W ten sposób będziemy mogli widzieć, uchwycić, przeniknąć i pogłębić nas samych, wchodząc do głębi osoby, istot, natury i "znaków czasu".

68. Nigdy nie przesadza się, mówiąc, że potrzebujemy milczenia, słuchania, stania się odgłosem słów innych osób; opróżnienia się z wielu hałasów i uwolnienia się od rozproszeń, aby uchwycić harmonię wszechświata, słuchać, odkryć, podziwiać, zachwycać się i kontemplować cudowne dzieła i znaki Boga. W ten sposób sama inkulturacja będzie potrzebowała tego sposobu bycia, aby stać się rzeczywiście płodną Samo zaś odczytywanie "znaków czasu" będzie żywym doświadczeniem wiary i wymownym słuchaniem apelów Bożych w sercu naszej historii. W ten sposób ewangelizacja stanie się stałym wysiłkiem, by być w harmonii z Bożymi planami. Tak, «powiedzmy to głośno, z prawdziwym przekonaniem serca: nie ma odnowy, również społecznej, która by nie brała swego początku z kontemplacji».